Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 5 | MAJ | Rok 1911

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, $^1/_2$ str. 15, $^1/_3$ str. 10, $^1/_4$ str. 7·50, $^1/_6$ str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

TREŚĆ: 1. *Feliks Kopera:* Słowo o medalu Padovana. — 2. *Michał Grażyński:* Mennica świdnicka za Zygmunta I. — 3 *Dr Z. Zakrzewski:* O brakteatach z napisami hebrajskimi. — 4. Jana Trylnera dwa dokumenty mennicze z 1636 roku. — 5. *X. Kaz Konopka T. J.:* Pieczęcie Jezuitów w Polsce. — 6. *Dr. M. Gumowski:* Pieczęcie królów polskich. — 7. *Dr. Bohdan Barwiński:* Z dziejów archeologii ruskiej. — 8 Nieopisane monety i medale. — 9. Kronika.

Słowo o medalu Padovana

z popiersiem Izabelli Jagiellonki z r. 1532 w Modenie.

Pisząc w nr. 46 *Wiadomości num.-arch.*, str. 118—119, o powyżej wymienionym medalu, nie umiałem odczytać napisu strony odwrotnej i skutkiem tego nie rozumiałem także kompozycyi odwrocia. Dr. Gumowski w dziele swem „Medale Jagiellonów“ (Kraków 1906), opisując ten medal (nr. 67, str. 65), idzie za moim opisem i powtarza napis. Napisu nie należy czytać HIC ARMEI LINVS EST NOSTRAE PVDITIAE INDEX, ale HIC ARMELLINVS EST NOSTRAE PVDITIAE INDEX

Armellinus oznacza tu gronostaja. „Armellinus“, powiada Du Cange („Glossarium mediae et infimae latinitatis“, Niort 1883, t. I, str. 392). „mus ponticus, Armellina Pellis muris portici... Peau d'Hermine“...

Znane powszechnie podanie, że gronostaj prędzej przejdzie przez ogień, niż przez błoto i raczej zginie, niż się zabrudzi, uczyniła z tego stworzenia symbol czystości i niewinności. To też umieszczenie na odwrociu medalu, przedstawiającego portret młodocianej Izabelli, postaci niewątpliwie Virgo, ku której po drzewie pnie się gronostaj, idzie w parze z napisem, który mówi: „Ten gronostaj jest naszej niewinności wskazicielem“. Zestawienie Virgo z Izabellą i gronostaja, którego Virgo głaszcze jedną ręką, a drugą wyciąga rękę, wskazując nią na napis „armellinus“, jest bardzo trafne i odpowiada co do zręczności pomysłowi umieszczenia na medalu Zygmunta Augusta lwa, a na me-

*

dalu Bony drzewa z owocami, gdzie napis równie objaśnia artystyczny pomysł.

W ten sposób odwrocie tego tak pięknego medalu, a niestety w jednym dochowanego egzemplarzu i to poza Polską, nie przedstawia zagadek i dzieło tak pod względem formy jak kompozycyi i myśli jest ukończonym i pod każdym względem obmyślanym utworem epoki Odrodzenia. *Feliks Kopera.*

Mennica świdnicka za Zygmunta I.

Przez Michała Grażyńskiego.

Jak wiele innych, tak i kwestya monety świdnickiej w Polsce nie znalazła w literaturze naszej odpowiedniego swemu znaczeniu uwzględnienia. Znajdujemy o niej tu i ówdzie luźne wzmianki, niekiedy zupełnie fałszywe, kiedyindziej trafne, ale zbyt ogólne ze względu na przygodność traktowania. A jeżeli która, to właśnie ta kwestya wymaga szczegółowszego opracowania, występuje ona bowiem nie jako zjawisko odosobnione, ale złączone z całym szeregiem spraw natury poważnej, a więc ze sprawą sanacyi stosunków monetarnych, z zakazem handlu z zagranicą, wreszcie z genezą szlacheckiej polityki handlowej.

W rozdziale niniejszym chodzi mi o ustalenie i podkreślenie kilku faktów, które ułatwią nam zrozumienie akcyi, podjętej w Polsce przeciw monecie świdnickiej. W kreśleniu tego odstępu oparłem się głównie na Friedensburgu, który w cennem swem dziele „Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter“ [1]) także i monecie świdnickiej, ale tylko ze względu na jej kurs na Śląsku, poświęca dużo miejsca.

Nie jesteśmy w stanie podać dokładnej daty otwarcia mennicy w Świdnicy, wypuszczającej półgrosze, wzorowane na polskich, z przyczyny braku odpowiedniego rozporządzenia królewskiego. Możemy tylko na podstawie pewnych danych pośrednich ustalić okres czasu, w którym ją niewątpliwie założono. Nie nastąpiło to wcześniej, jak po dniu 14 sierpnia 1517 r., pod tą bowiem datą wydał Ludwik II, król czeski i węgierski, list menniczy, którym grozi miastom śląskim w razie niezastosowania się do jego edyktów monetarnych ujęciem bicia drobniejszego pieniądza w swoje ręce [2]). Ostatni szczegół wskazuje na to, że król monety lekkiej nie bił dotąd na własną rękę na Śląsku, gdyby bowiem było inaczej, nie mógłby posługiwać się taką groźbą. Drugiego punktu granicznego dostarcza nam list Zygmunta I z r. 1517, w którym król polski zwraca się z prośbą do książąt śląskich, aby wpłynęli na zaniechanie bicia monety świdnickiej lub obmyśleli środki celem jej niedopuszczenia do jego państwa [3]). Na tych dwóch danych opierając

[1]) „Cod. dipl. Sil.“ XIII.

[2]) Tamże, XII, nr. 25.

[3]) Tamże, nr. 88. W Act. Tom. V, str. 7, list ten pomieszczony jest pod błędną datą (r. 1519).

się, stwierdzamy, że otwarcie mennicy nastąpiło między 14 sierpnia a grudniem 1517 r.

Nasuwa się teraz pytanie, czy król założył swą mennicę w Świdnicy wbrew woli mieszczan, wykonując groźbę z 14 sierpnia, czy też za ich zgodą. To pierwsze przypuszczenie tak naturalne w zestawieniu z zapowiedzią represyi i faktem, że było to połączone bądź jak bądź z silnem ograniczeniem prerogatyw miasta, musimy stanowczo odrzucić wobec pozytywnych danych, które, choć szczupłe, dosyć przecież jasno rozstrzygają tę kwestyę. Nasuwa już w tej mierze poważne wątpliwości milczenie i spokój miasta, które, gdyby swej zgody nie dało, podniosłoby niewątpliwie w obronie naruszonych przywilei ostry protest, protest tem skuteczniejszy, że poparty przez inne miasta, zwłaszcza Wrocław, niechętnie odnoszący się do nowej monety; tymczasem my nic o czemś podobnem nie słyszymy. Przekonanie nasze potwierdza i wszelkie wątpliwości w tej mierze rozprasza zwrot w liście czeskiego kanclerza do rady świdnickiej z 18 marca 1520, brzmiący jak następuje: „dieweyl und ir wist, das die muntz mit ewrem willen widerumb aufgericht“ [2]). Jeżeli jednak rajcowie zgodzili się, nie uczynili tego bezinteresownie, musieli spodziewać się w zamian pewnych rekompensat ze strony króla. Nie da się powiedzieć nic pewnego o naturze tych spodziewanych odszkodowań, prawdopodobnie mieli nadzieję odbić straty przez uzyskanie pozwolenia bicia własnej monety denarowej, jakkolwiek taka nie zgadzała się z postanowieniami listu z 5 sierpnia r. 1511 [3]); wiemy bowiem o ich staraniach w tej mierze. Rada miasta załatwiła tę sprawę bez odwołania się do pospólstwa, co później pociągnęło za sobą smutne dla niej następstwa. O zgodę innych miast i książąt król się nie starał. Czytamy w przedstawieniu miasta Wrocławia do Zygmunta I, że moneta świdnicka została zaprowadzona bez wiedzy i specyalnego zezwolenia Wrocławian, a wbrew zwyczajom śląskim i wolnościom. Czy stanowisko prawne Wrocławian było słuszne, śmiemy o tem powątpiewać; przecież król stał na gruncie niewykonanego rozporządzenia z 14 sierpnia i w tym względzie postępował zupełnie legalnie. Mógł pertraktować, jak ze Świdnicą, ale nie musiał.

C. d. n. *Michał Grażyński.*

O brakteatach z napisami hebrajskimi.

(Ciąg dalszy, patrz Tabl. w Nrze 1 z r. 1910).

Napisem tym zajmowano się od bardzo dawna i tłómaczono go w najrozmaitszy sposób. Wolański, Lelewel, Dr. Goldschmidt z Warszawy i Polkowski podali kilka rozwiązań — wszystkie jednak, bez wyjątku, nie wytrzymują krytyki.

[2]) Friedensburg, str. 253.

[3]) W tym dniu przychodzi do skutku układ książąt i miast, mocą którego nie każdy stan osobno, jak dotychczas, lecz miasto Wrocław dla wszystkich winno bić monetę, a tylko każdy z układających się miał dostarczyć srebra. (Tamże, 94).

*

Ale przyznać też trzeba, że zebrało się w tym przypadku kilka czynników, które niezmiernie czytanie utrudniają.

Tak po pierwsze litery są niedbale wybite, a odbiegają niekiedy od poprawnego kształtu litery tak znacznie, że tylko przez skrupulatne porównanie kilku egzemplarzy do jakowego rezultatu dojść można. Po drugie, ponieważ medalierzy, którzy stemple do tego typu robili, nie byli, jak się zdaje, obeznani z językiem hebrajskim, przeto pododawali do kilku liter punkty, zmieniając przez to znaczenie tychże. Wreszcie legenda sama tak jest ułożona, że nie wie się, gdzie jej początek, a gdzie koniec — czy mamy do czynienia z jednem słowem, czy więcej. Nie śmiem twierdzić, czy mój sposób czytania był stanowczo dobrym — w każdym razie ma on kilka danych, które za nim przemawiają.

Zresztą zostawiam sąd o tem szan. Czytelnikowi, przedstawiając mu w następnem przebieg analizy mojej.

Do dyspozycyi miałem sześć okazów — dwa z muzeum hr. Czapskich, jeden berliński, jeden poznański i dwa moje.

W pierwszym rzędzie chodziło o stwierdzenie, czy wszystkie egzemplarze miały ten sam napis.

W tym celu przerysowałem legendy, stawiając zawsze jednę pod drugą. Aby zaś mieć jakiś punkt oparcia, rozpocząłem od wspólnej wszystkim, a wielce charakterystycznej litery (sin). Okazało się zaraz, że sąsiedni znak na prawo, o ile był widoczny, na wszystkich okazach miał ten sam kształt ־. Także i następny w tymże kierunku przedstawiał się jako pałąk כ. Pałąk ten powtórzył się jeszcze dwa razy na wszystkich egzemplarzach i to zawsze w tych samych miejscach. Ponieważ kształty reszty znaków były w odnośnych miejscach także jednakowe, a różniły się tylko obecnością, względnie brakiem punktów, nie było wątpliwości, że na wszystkich egzemplarzach ten sam napis się znajdował, a drobne niedokładności należało tłómaczyć nieuwagą, czy też nieumiejętnością medalierów.

Miałem przeto sześć równych, lecz nie całkowitych napisów, a mianowicie:

1.	\	ש	ה	כ	־	כ	ד	כ
2.	\	ש			ד	כ	ד	כ
3.	\	ש	ה	כ	ד	כ	.ד	כ
4.		ש	ה	כ				
5.	\	ש	־	כ			.ד	כ
6.	\	ש	ה	כ	־	כ	ד	כ [1]

Z rozstawienia tego [2] widzimy, że druga litera w dwóch przypadkach opatrzona jest punktem. Taksamo ostatnia. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności na wszystkich okazach było miejsce, w którem przypadała czwarta litera, albo częściowo, albo zupełnie zatarte, tak iż

[1] Miejsca opuszczone oznaczają, iż tam litery były zatarte, niedobite lub moneta wyszczerbiona.

[2] Z powodu, który poznamy później, wypadło umieścić ש nie na pierwszem, ale na przedostatniem miejscu.

nigdzie całego jej kształtu dopatrzeć się nie mogłem -- widoczne były albo kreski pojedyncze ‾ albo dwie laski, zestawione pod kątem prostym ⌝. Najwięcej kłopotu sprawia znak ostatni. Nie jest on wogóle podobien do jakiejkolwiek litery hebrajskiej — w dodatku występuje dwa razy z punktem, a trzy bez niego. Nie wiedzieć przeto, czy właściwa litera miała dołem punkt lub kreskę, czy nie.

Dość popatrzeć na legendy nasze, aby przyjść do przekonania, że proponowany przez Wolańskiego i Dr. Goldschmidta sposób czytania אברם דוכס ABRAM DVKES jest zupełnie fałszywy. Najprzód niema w legendzie naszej stanowczo litery א (aleph). ale zato jest napewno שׂ (sin), którego wzmiankowani badacze dopatrzeć się nie mogli. Poza tem uprzytomnić sobie musimy, że wyraz książę, DVKVS (nie DVKES) pisze się דוקס, a nie דכס; również ABRAHAM — אברהם, a nie אברם.

Dla tych samych mniej więcej racyi trzeba proponowane przez Lelewela דבר־ה עכם oraz przez Polkowskiego הכ־קהכה odrzucić.

Przyznać trzeba. że przynajmniej kształtem liter legenda Polkowskiego przypomina trochę napis na brakteacie naszym.

Jak więc ostatecznie napis ten czytać należy? Otóż pierwsze słowo. bo mamy z dwoma do czynienia, jest niewątpliwie ברכה B'RACHA. Co do znaczenia pierwszej litery, niema wątpliwości. Drugą widzimy co prawda dwa razy z punktem, lecz na egzemplarzach o najgrubszej robocie. Mamy więc pewne uprawnienie przypuszczać, że niezgrabny medalier zamiast umieścić w środku pierwszej litery punkt, jak tego pisownia wymagała, umieścił go w środku następnej. Taić wszelako nie mogę, że gdyby punkt ów rzeczywiście miał stać przy drugiej literze, natenczas znak ten musiały być ד (daleth), a nie ר (res). Trzecia litera jest bez kwestyi כ (kaph), Czwarta, o ile widoczna, odpowiada zupełnie ה (he). Brakuje jej tylko lewej krótkiej kreski — lecz brakuje dlatego, że jak wspomniałem, wszystkie egzemplarze były w tem miejscu niedobite lub wyszczerbione. Na tymże znaku kończy się pierwszy wyraz. Przyznaję. że można mieć pewne wątpliwości — ale z drugiej strony, jeżeli sobie uprzytomnimy, jak często wyraz B'RACHA na brakteatach występuje, skrupuły nasze ustać powinny. *Dr. Z. Zakrzewski.*

C. d. n.

Jana Trylnera dwa dokumenty mennicze z 1636 r.

(Z archiwum młynowskiego).

(Dokończenie).

5. Biorąc fein łut. 6. do tego przysadzić miedzi łut. 10, to czyni grzywna jedna, z tego wyrobiwszy sztuk 118 po gr. 2½ to czyni zło. 9 gr. 25 d. —

A te łuty fein fein (sic) silb. kosztują . . . . zło. 8 gr. 24 d. 6¾

tedy zostaje na wszytek nakład . . . . . . zło. 1 gr. — d. 11¼

Suma . . . . zło. 9 gr. 25 d. —

A tak wychodzi każda grzywna fein silb. po zło. 26 gr. 6 d. 12.

6. Biorąc fein łut. 4, do tego przysadzić miedzi łut. 12, to czyni grzywna jedna, z tego wyrobiwszy sztuk 203 po gr. 1, zło. 6 gr. 23 d. —
A te łot. fein silb. kosztują . . . . . . zło. 5 gr. 26 d. $4^1/_2$
tedy zostaje na wszytek nakład . . . . zło. — gr. 26 d. $13^1/_2$
Suma . . . zło. 6 gr. 23 d. —

A tak wychodzi każda grzywna fein silb. po zło. 27 gr. 2 d. —

7. Biorąc fein łut. 2, do tego przysadzić miedzi łut. 14, to czyni grzywna jedna, z tego wyrobiwszy sztuk 230 po gr $^1/_2$ to czyni zło. 3 gr. 25 d. —
A te łuty 2 fein silb. kosztują . . . zło. 2 gr. 28 d. $2^1/_4$
tedy zostaje na wszytek nakład . . zło. — gr. 26 d. $15^3/_4$
Suma . zło. 3 gr. 25 d. —

A tak wychodzi każda grzywna fein silb. po zło. 30 (sic) gr. 20 d. —

Potrzebna by też rzecz była, aby dla jałmużny drobne pndze (pieniądze) podwojne, których na grosz jeden uczyni 4, aby ludzie ochotniejszy do rozdawania ubogim byli.

8. Biorąc fein łut. $1^1/_2$ do tego przysadzić miedzi łut. $14^1/_2$ to czyni grzywna jedna, z tego wyrobiwszy sztuk 380 po gr. $^1/_4$ to czyni zło. 3 gr. 5 d. —
A te łuty fein silb. kosztują . . . zło. 2 gr. 6 d. $1^{11}/_{18}$
tedy zostaje na wszytek nakład . . zło. — gr. 28 d. $16\ ^7/_{18}$
Suma zło. 3 gr. 5 d. —

A tak wychodzi każda grzywna fein silb. po zło. 33 gr. 23 d. 6.

A gdy tak pieniądze będą zgodne w państwach KJMci robione, tedy mogą się te złe pieniądze cudzoziemskie zakazać, aby były wygubione.

(własnoręcznie) Jan Trilner Probirz KJM
Przisęglij Mincij Wileńskij

(Na odwrotnej stronie innym charakterem:) Rada sejmowa.
(fol. bez daty, ale pisany 1636 — oryginał w arch. młynowskiem).

A° 1636 Januarij 29 d. także 7 d. marca próbę czyniłem pieniędzy szwedzkich, mianowicie potrójnych, półtoraków i szelągów — znalazłem z wielką szkodą państwa J°KM i Rptej nabrane. A nasze pieniądze, które były od niektórych wzgardzone, że też aż dotąd już rok 9 w Koronie polskiej i w Wielkiem Xstwie lit. mince wakują. Co postrzegłszy zagraniczni z naszych pndzy wzgardzonych, a naszym podobne przeformowawszy na oszukanie przerabiali, aby się pospolity człowiek w tem nie postrzegł, mając takową okazyę, że mince w tych państwach wakują, taki pożytek odnieśli:

Z naszych potrójnych w których grzywnie było feinu zł. 22 gr. $15^1/_2$ — uczynili zł. 32 gr. 23 d. $7^{19}/_{42}$. To zysku uczyni zł. 10 gr. 7 d. $16^{19}/_{42}$

Z naszych półtoraków. w których grzywnie było fein zł. 22 gr. 20 — uczynili zł. 31 gr. 2 d. $8^{16}/_{39}$. To zysku uczyni zł. 8 gr. 12 d. $8^{16}/_{39}$

Z naszych szelągów, w których grzywnie było fein zł. 26 gr. 20 — uczynili zł. 50 gr. 16. To zysku uczyni . . . zł. 23 gr. 26 d. 6
Prócz ortów i groszów.

Na 3 tedy grzywnach feinu zysku mają zł. 42 gr. 16 d. 6.

A jak wielką sumę z tego państwa wywieźli — a swymi pieniędzmi tu napełnili. znać i stąd, że mało naszych co widać, a onych pieniędzmi pełne to państwo napełniło.

Jeśli tedy mince tuteczne dłużej będą zawarte, tem bardziej większa strata i nam gorzej będzie, bo jeśliby wprzód (nim mince tu w państwie J[u] K. M. otwarte będą) tamte złe pieniądze zakażą się i wywołają, nie będzie monety między ludźmi, czemby się w targach, handlach, kupowaniu, przedawaniu ludzie resprawować (sic) i ratować mogli. A skoro się mince tuteczne robić poczną, będą mogli ludzie wedle feinu tych złych pieniędzy do mince udać i zafrymarczyć — bo jużby czas robienia, aby moneta pod tytułem JKM. na świat wyszła, już jako po szczęśliwej koronacyi KJM. minęły. Moskwa zaraz po elekcyi KJM. na carstwo w roku (puste miejsce) pod imieniem cara swego Najjaśniejsze[o] Władysława dzięgi robili. Panie Boże, racz strzedz śmierci na K. J. M, jakoby na tem państwie nie był, nie każdy bowiem umie kreyniki (kroniki) czytać, ale na monecie wyrażonej poddani pana swego znają. A mince w pierwszą rezę wprawić i pieniądze po dawnemu dobre, jako się mogą robić, na piśmie inszem osobliwy sposób jest wyrażony.

(własnoręcznie) Jan Trilner Probirz K. J M.
Przisęglij Mince Wileńskij

(Na odwrotnej stronie:) Nr. 1.

Przestroga i verificatio Minycy

(fol. bez daty, ale pisany 1636 — oryginał w arch. młynowskiem).

Pieczęcie Jezuitów w Polsce.

Przez X. Kaz. Konopkę S. J.

(Ciąg dalszy).

79. Wilno. *a*) Pieczęć owalna. wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 35/30 mm. Obraz j. zw. W obwodzie napis: + RECTORIS CO(llegii vilnensis soc)IET(a)T IES(v) Warszawa, Arch. gł. Pieczęć znajduje się na listach z r. 1738.

80. *b*) Pieczęć okrągła. Średnica 51 mm. W obwodzie napis: + ALMAE ACADEMIAE ET UNIVERSITATIS WILNENSIS SOCIETATIS IESU Obraz: w środku, w otoku z wieńca laurowego pogoń, na jej tarczy monogram jezuicki. Dokoła ośm herbów. U góry papieski (Grzegorza XIII), dalej Batorych i Orła białego z literami Zygmunta Augusta. W środku, z obu stron Pogoni herby Wazów i Poniatowskich (Ciołek), u spodu herb Protasewicza (Drzewica) obok Radziwiłłów i Sapiehy. Pieczęć pochodzi z XVIII w. Publikował ją Bieliński („Uniwersytet wileński" I. 476).



81. **Żeromin**. Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 27/23 mm. Obraz jak zwykle. W obwodzie napis: + MISSIONIS DIAECESANAE : COL : PUL : SOC . IES Warszawa, Archiwum główne. Pieczęć znajduje się na listach z Żeromina z roku 1751. „Missio Zerominensis per dioecesim Plocensem" istniała od roku 1708, zależała od kollegium w Pułtusku.

82. **Żytomierz**. Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 27/23 mm. Obraz j. zw. W obwodzie napis: + RESIDENTIA . ZYTOMIRIENSIS . SOC . IESU . T. Schneidra (Lwów, Jezuici). Pieczęć znajduje się na listach z r. 1760. W Żytomierzu założono dom misyjny w r. 1724, zależny od kollegium w Ostrogu. Od r. 1751 zamieniony na rezydencyę, ze szkołami średniemi.

Pieczęcie dygnitarzy zakonnych.

Dla wyjaśnienia muszę wytłumaczyć znaczenie każdego z dygnitarzy:

1. Wizytator, który z ramienia najwyższego przełożonego zakonu, Generała w Rzymie, kontroluje wszystkie domy i przełożonych, wedle potrzeby.

2. Prowincyał, przełożony zakonnych domów na całem jakiemś terytoryum, zwanem prowincyą zakonną. W Polsce były następujące prowincye: Małopolska, Polska, Mazowiecka, Litewska.

3. Prokurator prowincyi prowadzi wszystkie sprawy finansowe i prawnicze (prowincyi całej).

4. Rektor (superior) przełożony miejscowy domu.

6. Instruktor t. zw. trzeciej probacyi czyli przełożony księży, którzy po ukończeniu wszystkich nauk odbywają caloroczne studyum, by się zapoznać z instytutem zakonu.

6. Monitor czyli stały doradca każdorazowego przełożonego domu. Do niego mogą się wszyscy zwracać ze skargą na przełożonego domu, on też może pieczętować i wysyłać listy, jakieby pisał którykolwiek ze zakonników do wyższych przełożonych ze skargą lub zażaleniem.

7. Minister, zajmujący się administracyą domu zakonnego.

83. **Instruktor**. Tłok pieczętny mosiężny owalny z trzonkiem mosiężnym. Średnica 25/23 mm., wysokość trzonka 95 mm. IHS i napis: INSTRUCTORIS SOC : IESU : Chyrów, gabinet numizmatyczno-sfragistyczny l. 5541.
84. **Minister**. Tłok owalny. 27/22 mm., herb i napis: MINISTER COLLEGII ORSANENSIS Muzeum Rumiancowa (Moskwa) l. 2358. Pieczęć pochodzi z końca XIX w.
85. **Prokurator**. Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 23/20 mm. IHS i napis: + PROCURATOR . POLONIAE . SOCIETA . IESV T. Schneidra (Jarosław). Pieczęć znajduje się na kwicie, wystawionym przez prokuratora prowincyi, że kollegium jarosławskie złożyło przypadającą nań kwotę na koszt kanonizacyi błog. Stanisława Kostki.
86. Tłok pieczętny żelazny, owalny, 25/21 mm. IHS i napis: PROCURATOR PROUIN : LITVAN : SOC : IESU Muzeum Rumiancowa (Moskwa) l. 2325. Pieczęć pochodzi z połowy XVIII w.
87. **Prowincyał**. *a)* Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 25/18 mm. IHS i napis: + PROVINCIAE POLONIAE SOCIEETAT . IESV . T. Schneidra (Jarosław). Pieczęć znajduje się na aktach prowincyała ks. St. Jerzykowicza z r. 1660.
88. *b)* Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 33/27 mm. IHS i napis: + PROVINCIALIS . PROVINCIAE . POLONIAE SOCIETATIS . IESV ∾ T. Schneidra (Jarosław). Pieczęć znajduje się na aktach prowincyała ks. M. Hinczy z r. 1667.
89. *c)* Pieczęć owalna wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 33/28 mm. IHS i napis: + PROVINCIALIS + POLONIARUM + SOCIE + IESV + Archiwum państwowe w Gdańsku, 320, 145. Pieczęć znajduje się na liście z dnia 23 maja 1723 r., pisanym z Lublina do magistratu miasta Chojnic w sprawie sporu tegoż miasta z Jezuitami.

C. d. n.

Pieczęcie królów polskich.

Zebrał Dr Maryan Gumowski.

(Ciąg dalszy. Patrz tablica 9 i 10).

64. Pieczęć wielka koronna, średnicy 86 mm., wyobraża orła polskiego w tarczy renesansowej przez 2 aniołki podtrzymywanej. Nad nią duża korona i 9 tarcz w około, z herbami: Rusi, Mołdawii, Kujaw, Lublina, Dobrzynia, z krzyżem podwójnym. Sandomierza, Pomorza i Prus. Nad koroną osobno 3 tarcze z dwoma aniołkami, z Pogonią, Zębami Batorych i Wężem Sforzów. Tarcze te dzielą w otoku 2 wiersze napisu: + STEPHANVS + DEI + GRATIA + REX + POLONIAE + MAGNVS + DVX +

LITVANIAE + RVSSIAE + PRVSSIAE + MASOVIAE +)) + SAMOGITIAE + KHOVIAE + VVOLINIAE + PODLACHIAE + LIVONIAE + EC + PRINCEPS + TRANSYLVANIAE + EC +

Pieczęć ta znajduje się wytłoczona na aktach z początkowych lat panowania króla, a to z 1576—1578. Napotyka się ją dosyć rzadko i to wyciśniętą w sposób za Zygmunta Augusta już praktykowany, t. j. sam środek lub środek z tarczami. Najpiękniejszy egzemplarz, jaki mi się widzieć udało, znajduje się wyciśnięty na dokumencie z 1577 r. w zbiorach Wł. Bartynowskiego w Krakowie, ten też na tablicy reprodukuję. Przy bliższem zbadaniu tej pieczęci okazuje się, że jest ona tą samą, której używał i Henryk Walezy i Zygmunt August. Mianowicie w tłoku przerobiono tylko napis i w górnej tarczy zamiast litery S, dano herb Batorych: 3 kły wilcze. Zmieniono też orła środkowego, któremu za Henryka dodano tarczę francuską na piersi. Prawdopodobnie z powodu tych wszystkich poprawek i przeróbek tłoku, pieczęć nie odpowiadała dalej wymaganiom i z tego powodu w 1578 r. widzimy już inną pieczęć koronną w użyciu. Pieczęć powyższą rysuje Żebrawski pod nr. 86.

65. Pieczęć średnia koronna, średnicy 64 mm., wyobraża Orła polskiego w ozdobnej tarczy renesansowej z dwoma aniołkami po bokach i z główkami aniołków u góry i u dołu. Dookoła tarczy środkowej umieszczone jest 11 małych tarcz zamkniętych u góry koroną. Na tarczach tych herby: Litwy, Rusi, Mołdawii, Kujaw, Lublina, Dobrzynia, krzyż podwójny, Sandomierza, Pomorza, Prus i herb Batorych. W otoku napis dwuwierszowy: · STEPHANVS · DEI · GRATIA · REX · POLONIAE · MAGNVS · DVX · LITHVANIAE · RVSSIAE · PRVSSIAE · MASOVIAE ·)) SAMOGITIAE · KHOVIAE · VVOLINIAE · PODLACHIAE · LIVONIAE · ETC · PRINCEPS · TRANSILVANIAE · E · C

Pieczęci tej używano od r. 1578—1586, a więc już do końca panowania; widzieć ją też można w rozmaitych zbiorach i archiwach krajowych. W archiwum XX. Radziwiłłów w Nieświeżu użyta jest ta pieczęć przy jednym dokumencie z 1581 r. jako kontrasigillum do dużej pieczęci majestatowej. Dokumenty z lat 1578—82, znaczone tą właśnie pieczęcią, których to lat nie zna Żebrawski, znajdują się w Muzeum XX. Czartoryskich, Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa i innych. Używano jej bezpośrednio po odrzuceniu pieczęci wielkiej w poprzednim numerze opisanej, nie można więc, jak to czyni Żebrawski, nazywać ją pieczęcią „średnią“ lub za Diehlem nawet „mniejszą pieczęcią koronną“, albowiem równocześnie z pierwszą wielką ona nie istniała, lecz tak samo jak pierwsza była „wielką“, bo do kanclerza wielkiego koronnego należała. Pieczęcie zaś mniejsze koronne są to tak zwane dziś niewłaściwie pieczęcie kancelaryjne. Wyżej opisaną pieczęć publikuje Żebrawski pod nr. 87.

66. Pieczęć mniejsza koronna, o średnicy 47 mm., wyobraża 5 polową ukoronowaną tarczę renesansową z Orłem i Pogonią naprzemian i z herbem Batorych w środku. Po jej bokach dwie gałązki lauru. W otoku wstęga z napisem: STEPHANVS · DEI · GRA · REX · POLONIAE · MAG · DVX · LITHVA · RVSSIAE · ET · PRIN · TRA ·

Pieczęć powyższa znajduje się przy dokumentach z r. 1576 w Muzeum XX. Czartoryskich i Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa.

Żebrawski, opisując ją pod nr. 88, podaje nadto rok 1578, według dokumentu cechu mydlarzy krakowskich. Jest to zresztą ta sama pieczęć, jakiej używano za króla Henryka, a nawet Zygmunta Augusta, tylko w tłoku odpowiednio przerobiona. Mianowicie zamiast tarczy francuskiej w środku, wygrawerowano tarczę z herbem Batorych, oraz zmieniono w otoku napis. Jednakże już w roku 1578 pieczęć tę zarzucono i odpowiednio do zmiany wielkiej pieczęci koronnej poczęto używać następującej.

67. Pieczęć mniejsza koronna, średnicy 48 mm., wyobraża ukoronowaną tarczę 5 polową z Orłem i Pogonią naprzemian, oraz z herbem Batorych w środku. Rama tarczy renesansowa, ozdobiona jest dwoma aniołkami po bokach i główkami aniołków w górze i u dołu, zupełnie jak na pieczęci wielkiej koronnej. W otoku mieści się napis: STEPHANVS · DEI · GRATIA · REX · POLONIAE · MAG · DVX · LITHVA · RVS · PRVS · ETC · PRINC · TRANSIL · ET · C

Pieczęć taką znamy z całego szeregu dokumentów z lat 1578—1586 w różnych zbiorach i archiwach się znajdujących. Podaje ją na tablicy już Heidenstein, a opisuje Żebrawski pod nr. 89. Jest ona bezpośrednią następczynią opisanej wyżej mniejszej pieczęci, a jej pochodzenie równoczesne i z pod ręki tego samego artysty, co wielkiej pieczęci koronnej nr. 65, jest aż nazbyt widoczne.

C. d. n.

Z dziejów archeologii ruskiej.[1]

Napisał Dr. Bohdan Barwiński.

Dzieje początków archeologii ruskiej są ściśle złączone z imieniem śp. Dr. Włodzimierza Antonowicza, profesora uniwersytetu w Kijowie i wybitnego historyka ruskiego[2]). Śmiało rzec można, że śp. W. Antonowicz był „ojcem archeologii ruskiej“, gdyż przed nim archeologia ruska jako nauka wcale nie istniała. Pierwszy jego występ naukowy na polu archeologii należy odnieść do r. 1871. kiedy to nasz młody archeolog, jako delegat uniwersytetu kijowskiego, wystąpił na drugim zjeździe archeologicznym, urządzonym przez zasłużone moskiewskie „Archeołogiczeskoje Obszczestwo“ (publikujące rezultaty zjazdów w swoich „Trudach“) z referatem o „kurhanach“ południowo-zachodniej Rosyi.

---

[1]) Przez wyrażenie „archeologia ruska“ należy rozumieć wyłącznie dorobek naukowy uczonych ruskich w tym zakresie wiedzy, z pominięciem badań naukowych polskich i rosyjskich archeologów, dotyczących archeologii ruskiej. Zadaniem autora jest bowiem przedstawić w ogólnym zarysie jedynie ruch naukowy na polu archeologii wśród samych Rusinów i stwierdzić stopień jego rozwoju na Ukrainie, w Galicyi i na Bukowinie.

[2]) Fr. Tomasziwskyj: Wolodymyr Antonowycz („Literaturno-naukowyj Wistnyk“, t. 33, Lwiw 1906, str. 43—52); Pawłuckyj: W. Antonowycz jak archeolog („Zapysky ukr. nauk. Towarystwa w Kyjiwi“, ks. III, str. 15—22).

Od tej pory nie było prawie zjazdu, na którymby Antonowicz nie wystąpił z jakimś referatem [1]) (wspomnę tu n. p. o cennym referacie, przedłożonym na zjeździe archeologicznym w Kijowie 1874 r., którego przedmiotem były srebrne monety z imieniem Włodzimierza; referat drukowany w „Trudach“ trzeciego zjazdu). Dowodem, jaką sławę jako archeolog zdobył sobie Antonowicz w dość krótkim czasie, jest fakt, że w r. 1880 bierze on udział w międzynarodowym kongresie archeologicznym w Lizbonie jako przedstawiciel uniwersytetu i moskiewskiego towarzystwa archeologicznego.

Terenem badań archeologicznych prof. Antonowicza była głównie Kijowszczyzna, oprócz tego Wołyń, Podole i inne ziemie Rusi południowej. Olbrzymią zasługą Antonowicza było opublikowanie sporządzonych przez niego archeologicznych map gubernii kijowskiej (1895) i wołyńskiej (1900); było to zachętą dla innych archeologów, którzy opracowali wedle wzoru Antonowicza mapy archeologiczne innych gubernii południowo-zachodniej Rosyi. W r. 1896 rozpoczął prof. Antonowicz wydawać w „Izwiestijach“ uniwersytetu kijowskiego systematyczny katalog monet i medali, mieszczących się w muzeum tegoż uniwersytetu [2]), lecz go niestety nie dokończył.

Rezultatem badań archeologicznych prof. Antonowicza były nietylko cenne jego referaty, lecz także bogate kollekcye zabytków archeologicznych, uzbieranych na terytoryum Rusi południowej, jak np. kollekcye numizmatyczno-archeologiczne muzeum uniwersytetu kijowskiego (którego zawiadowcą był sam Antonowicz), miejskiego muzeum w Kijowie (którego dyrektorem jest Mikołaj Bilaszewski, uczeń Antonowicza, redaktor czasopisma archeologicznego, wychodzącego początkowo jako odbitka z miesięcznika „Kijewskaja Starina“ p. t. „Archeołogiczeskaja Letopiś Južnoj Rossiji“ w r. 1899—1902, następnie jako oddzielne czasopismo w r. 1903—1904 i z początkiem 1905 r.), prywatna kollekcya samego prof. Antonowicza, oraz kollekcya Wasyla Tarnowskiego (dziś w Czernihowie; w r. 1898 wydany został w Kijowie cenny katalog tej ostatniej kollekcyi [3]).

W uznaniu zasług naukowych prof. Antonowicza liczne towarzystwa naukowe mianowały go swoim członkiem rzeczywistym, między innemi w roku 1874 moskiewskie „Archeołogiczeskoje Obszczestwo“, w r. 1877 istniejące podówczas we Lwowie „Towarzystwo Archeologiczne“, 1899 „Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki“ we Lwowie, a „Petersburska Akademia Nauk“ mianowała go swoim członkiem-korespondentem.

Prof. Antonowicz zmarł w Kijowie w r. 1908. Dzięki jemu archeologia ruska w Rosyi stanęła na prawdziwej naukowej wyżynie, czego

[1]) Szczegółowo wyliczone referaty archeologiczne prof Antonowicza w cytowanej rozprawie Dr. Tomaszewskiego.

[2]) Opisanije moniet i miedalej chraniaszczichsia w numizm. muzeje Uniw. św. Władymira

[3]) Katalog ukrainskich driewnostiej kollekcjji W. W. Tarnowskawo.

dowodem poważne referaty tak wybitnych archeologów ruskich, jak: Bilaszewski, Chwojko, Wowk (oficyalnie Wołkow), Melnyk-Antonowiczowa (wdowa po prof. Antonowiczu), Bakalij, Ewarnicki, Pawłucki i inni, ogłaszane przeważnie w „Trudach“.

Niestety nie można tego powiedzieć o archeologii ruskiej Galicyi, która nie wydała fachowych archeologów ruskich. Archeologowie ruscy w Galicyi, to autodydakci, a przytem niektórzy nawet dyletanci, chociaż pracom ich na tem polu nie można jednakże odmówić zasług.

Niezwykle zasłużył się tu dla archeologii ruskiej licznemi rozprawami z tego zakresu profesor uniwersytetu lwowskiego, Dr. Izydor Szaraniewicz, zmarły w r. 1901. Znaczną część swego życia poświęcił on poszukiwaniom archeologicznym w okolicy staroksiążęcego grodu Halicza, a rezultatem tych badań były liczne rozprawy, zebrane i wydane razem p. t. „Trzy opisy historyczne staroksiążęcego grodu Halicza w roku 1860, 1880 i 1882“, Lwów 1883), oraz inne jego rozprawy dotyczące tegoż samego przedmiotu: „O rezultatach poszukiwań archeologicznych w okolicach Halicza w roku 1883“ („Przegląd archeologiczny“ z r. 1883, zeszyt 3); „O rezultatach... w roku 1884 i 1885“ (Lwów 1886); „Izwiestije rezultati izsledowatelnych roskopok w rubeżach drewłe-kniażeskoho horoda Hałycza... 1886–1887“ (Lwów 1888). Liczne komunikaty ś. p. prof. Szaraniewicza o poszukiwaniach archeologicznych znajdują się w „Mittheilungen d. Central-Commission z. Erforschung und Erhaltung d. Kunst- und historischen Denkmale“. Mimo to, iż nowsze badania, dotyczące Halicza, postąpiły znacznie, dzieło prof. Szaraniewicza „Trzy opisy“ zawsze będzie służyć jako podstawa do wszelkich dalszych badań archeologicznych w tym względzie.

C. d. n.

Nieopisane monety i medale.

Plakiety Tomasza i Maryi hr. Czapskich (tabl. 11), starostwa knyszyńskich. Niedawno temu otrzymało w darze Muzeum Czapskich w Krakowie dwa odlewy gipsowe z nader pięknych i oryginalnych plakiet z XVIII wieku, z kości słoniowych wyrzeźbionych, a przedstawiających portrety słynnego Tomasza hr. Hutten Czapskiego, starosty knyszyńskiego i jego pierwszej żony, Maryi. Odlewy nadesłała łaskawie p. Aniela z hr. Czapskich Ziołecka, w której też posiadaniu oba oryginały się znajdują.

Plakiety te publikuję na osobnej tablicy. Jedna przedstawia starostę w średnim już wieku, ubranego w pancerz i haftowany surdut, na głowie peruka z krótkimi lokami i harcapem wstążką ubranym. Druga wyobraża popiersie starościny również w średnim już wieku, w sukni haftowanej w kwiaty, dekoltowanej; fryzura z gęstymi loczkami z przodu, a z długimi i wstęgą związanymi z tyłu. W uszach duże zawieszenie o trzech perłach. Obie plakiety modelowane dosyć wypukło i realisty-

cznie, nie bez pewnej wprawy i zacięcia. Podpisu artysty niestety nie ma, nie ulega jednak wątpliwości, że musiał nim być jakiś Niemiec ze szkoły berlińskiej, a może i gdańskiej. Jest prawdopodobnem, że plakiety te powstały czyli zamówione były przez starostę na dzień jego zaślubin z Maryą Czapską, jego synowicą, a wdową po Antonim Potockim, staroście kołomyjskim. Jest to jeden dowód więcej, że starosta knyszyński mimo swego skąpstwa i okrucieństw, o których pisze Bartoszewicz, miał jednak pewien zmysł i zachcianki artystyczne. Widzimy to w medalach, jakie w 1774 r. po śmierci swej małżonki wybić kazał i jakiemi wszystkich uczestników pogrzebu poobwieszał, widzimy dalej w jego sztychowanym przez Deischa w Gdańsku portrecie i herbie, które jako exlibris do jego biblioteki służyły. Umarł 20 marca 1784 r. w Warszawie.

Medal z wystawy Częstochowskiej 1909 r. Nader rzadki ten medal wyobraża na str. gł. dwie gałązki laurowe, które dzielą całą płaszczyznę na trzy pola: w górnem widzimy klasztor Jasnogórski z nowo wyrestaurowaną wieżą, w dolnem z jednej strony fabryki, z drugiej





wieśniaka przy żniwie. Str. odwr. przedstawia tarczę z herbem Częstochowy, spoczywającą na gałązce dębu i uwieńczoną miejską koroną. Po bokach tarczy rok 19-09. Górą napis rosyjski: ВЫСТАВКА ПРОМЫШЛЕН. И ЗЕМЛЕДѢЛЬЯ | ЧЕНСТОХОВ, u dołu zaś CZĘSTOCHOWA | WYSTAWA PRZEMYSLU I ROLNICTWA, niżej drobnemi literami J. WASILEWSKI I SKA WARSZAWA.

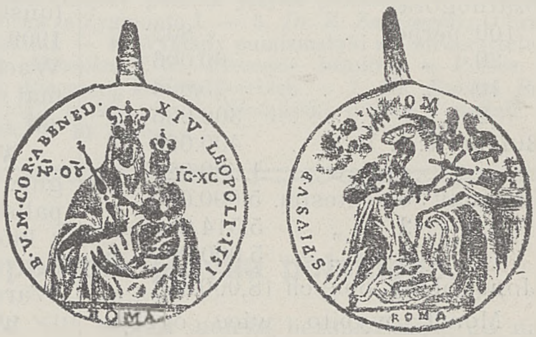
Wybito ten medal tylko w siedmiu egzemplarzach bronzowych i 2 srebrnych, stąd pochodzi jego nadzwyczajna rzadkość. Mimo dużych rozmiarów i pięknego tematu, razi banalnością i szablonem i do dzieła sztuki wiele pretensyi mieć nie może. Do tego tarcza z herbem miejskim pojęta zupełnie nie heraldycznie, a nawet nieprawdziwie. Biorąc

za wzór dawne pieczęcie Częstochowy (p. „Pieczęcie miast dawnej Polski“ Wittyga), nie widzimy tam zupełnie orła w otwartej bramie, basztę środkową mamy daleko mniejszą, a zato lew i orzeł na szczytach daleko okazalej się prezentują. Na powyższym medalu herb daleko bardziej podobny jest do herbu Krakowa aniżeli do Częstochowy.

Dr. M. G.

Medal Matki Boskiej Berdyczowskiej. Matka Boska na półksiężycu, głowa otoczona promieniami aż do rantu medalu, wokoło głowy dziesięć gwiazd. S. o. w środku medalu trójkąt, od którego we wszystkich kierunkach idą promienie, w otoku napis pisanemi literami łacińskiemi: *Opatszność Twoja Niechaj Mnie Wspiera.* Medal złoty Matki Boskiej Berdyczowskiej, bity, bardzo dobrze zachowany, 19½×16 mm., nigdzie nie opisany.

Medal na koronacyę obrazu Matki Boskiej we Lwowie. Matka Boska z P. Jezusem na lewem ręku, w prawem berło, na głowie korona, pod sam rant medalu dochodząca. P. Jezus również w koronie, dół szaty ścięty równo, pod szatą napis *Roma*, w otoku napis: *B. V. M. Cor. A Bened. XIV. Leopoli 1751.* S. o. święty klęczy na poduszkach w aureoli na głowie, przed nim klęcznik, na którym księga do modlitwy; poza klęcznikiem ołtarz, a na nim tyara papieska i święci aniołkowie, w otoku medalu z lewej strony: *S. Pius. V. p.*, u góry *o. m.*; u dołu w odcinku pod klęcznikiem napis *Roma.* Medal podługowaty, 34½×33 mm., b. d. z., bronz bity.



Stanisław Kosieradzki.

KRONIKA.

Ludwik Oskar Roty, jeden z najznakomitszych artystów medalierów naszych czasów, ur. 11 czerwca 1846, zmarł w marcu b. r. w Paryżu. Roty kształcił się w Paryżu i w Rzymie, a następnie w krótkim czasie zajął jedno z pierwszych miejsc w medalierstwie francuskiem, wytworzywszy swój odrębny styl, który wnet znalazł licznych naśladowców. Pozostawił znaczną liczbę medali i plakiet o wielkiej wartości artystycznej; wśród jego dzieł najpopularniejszą jest postać Republiki, jako niewiasty siejącej ziarno, wyobrażona na monetach francuskich.

Mennica wiedeńska była w roku 1910 bardziej czynną, niż w latach poprzednich. Ogólna ilość wybi-

tych monet i medali dosięgła cyfry 93,164.614, podczas gdy w r. 1909 wynosiła 84,067.969, a w 1908 r. 52,921.245 sztuk. Całość produkcyi przedstawia się w ten sposób:

100 koronówki . .	3.074	szt.
20 „ . .	396.031	„
10 „ . .	1.005.387	„
20 halerzy . . .	123.605	„
10 „ . . .	16.164.225	„
2 „ . . .	28.406.000	„
1 „ . . .	21.941.000	„
Monet obieg. austr.	68.039.322	szt.
4 dukatówki . . .	95.258	szt.
dukaty	456.070	„
talary lewantyńskie	6.514.100	„
Monet handlowych	7.065.428	szt.
ks. Liechtenstein:		
5 kor.	10.003	szt.
1 „	50.009	„
Czarnogóra:		
100 perper .	802	„
20 „ . . .	60.006	„
10 „ . . .	75.006	„
2 „ . . .	300.006	„
Bułgarya: 2 lwy .	400.005	„
„ 1 lew .	1.600.021	„
Uruguay: 5 centesim.	5.000.000	„
„ 2 „	5.514.000	„
„ 1 „	5.000.000	„
Monet obieg. obcych	18,009.858	„

Monet wybito więc ogółem 93,114.608 sztuk. Medali wybito 50.006 sztuk z tego 272 w złocie, 6.590 w srebrze a 49.369 w bronzie.

Austrya. W sprawie projektu bicia nowych monet po 5 i 25 halerzy zajęły izby handlowe podobno stanowisko nieprzychylne, polecają natomiast wprowadzenie w obieg większej ilości sztuk 1 halerzowych i bicie nowych monet wartości 50 halerzy.

Portugalia. Ministeryum finansów opracowuje projekt zmiany systemu monetarnego na wzór amerykański. Jednostką ma być milreis, podzielony na centavos i $^1/_2$ centavos. O zewnętrznym wyglądzie nowych monet zadecyduje konkurs międzynarodowy, który ma być we właściwym czasie przez rząd portugalski rozpisany.

W Szwajcaryi wprowadzono obecnie nowy gatunek monet, mianowicie złote 10 frankówki.

Wykopaliska.

Ruble litewskie w Onielewie. Latem 1908 roku w pobliżu majątku Onielewo, powiat Wiłkomierski, gub. Kowieńska, włościanin przy oraniu pola znalazł 14 sztabek lanych srebra zwanych litewskimi rublami. Dwa z nich miało stemple trudne do odczytania. Nabył je miejscowy numizmatyk rosyjski Kazarinow. *(St. Moneta, 3).*

We wsi Przecłapy pow. Wieluński, gub. Kaliska znaleziono w 1909 roku skarb groszy pragskich Wacława IV. Z tego 25 sztuk otrzymał w darze Uniwersytet Warszawski *(St. Moneta, 3).*

W Krzyczewie pow. Klinowicki gub. Mohilowska znaleziono wykopalisko monet z początku XVI w., z którego 47 sztuk otrzymał gabinet numizmatyczny Uniwersytetu Warszawskiego *(St. Moneta, 4).*

We wsi Łonkocin pow. Nowoalexandryjski (Modliński) pewien włościanin znalazł garnek z 258 monetami srebrnemi polskiemi z pierwszej połowy XVII w. *(St. Moneta, 6).*

Pod Mińskiem w pobliżu samego miasta natrafiono przy oraniu na woreczek napełniony monetami. Kilka z nich przyniesionych do Muzeum Czapskich okazało się szelążkami miedz. Jana Kazimierza z 1660—1665 r. tak koronnymi jak litewskimi. Według relacyi właściciela monet takich było we woreczku objętości $1^1/_2$ kwarty, parę tysięcy sztuk.

Do tego Numeru dodaje się dwie tablice światłodrukowe.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.